



Franciszkańskie Źródło

PARAFIA ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU W CZĘSTOCHOWIE

strona internetowa parafii: www.swfranciszek.czest.pl

ŚW. JAN MARIA VIANNEY – PATRON PROBOSZCZÓW

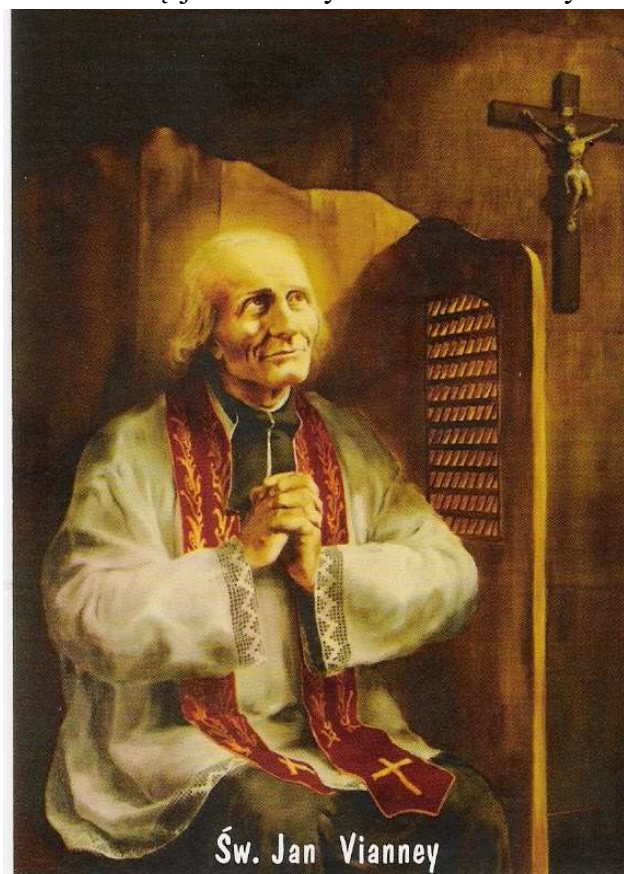
Jan Maria Vianney urodził się 08 maja 1786 r. w wiosce Dardilly, 20 km na północ od Lyonu jako czwarte dziecko Mateusza i Marii. Trzy lata później wybuchła we Francji rewolucja. Lyon wielokrotnie splotywał się krwią. Chryścijanie cierpieli prześladowania, a w 1794 r. zostali zamknięci także kościoły w Dardilly. Mały Jan Maria, który, jak wspomina jego siostra, już jako czterolatek lubił chodzić do kościoła, wcześniej zrozumiał, że modlić się można wszędzie. Wspominając po latach godziny spędzane na pastwisku czy na polu, mówił: "Podczas przerw w pracy udawałem, że odpoczywam lub śpię jak inni, a tymczasem gorąco się modliłem do Boga".

Chłopak zajęty pracą w gospodarstwie rodziców nie ma czasu na to, by chodzić do szkoły. Naukę pisania i czytania zaczyna dopiero w wieku 17 lat. W tym czasie dojrzuje w nim powołanie kapłańskie. W 1806 r. rodzice, aczkolwiek niechętnie rezygnując z jego rąk do pracy, powierzają go opiece ks. Karola Balleya ze Zgromadzenia Kanoników Regularnych św. Augustyna. Jan Maria przeprowadza się na jego plebanie w Ecully, gdzie

podejmuje naukę francuskiego i łaciny, co jednak przychodzi mu z tak miernym skutkiem, że postanawia udać się z pieszą pielgrzymką do grobu św. Franciszka Regis do oddalonej o ponad sto kilometrów La Louvesc, by prosić o zdolności do nauki. Pielgrzymuje o żebraczym chlebie, do celu dociera wyczerpany i umierający z głodu. Jak się okazało, do żebrania również nie miał zdolności.

Jesienią 1809 r. zostaje powołany do wojska, jednak ze względu na konflikt sumienia dezertuje i ukrywa się w górach w wiosce Noes, gdzie zatrudnia się jako nauczyciel dzieci wdowy Klaudyny Fayot. Po jedenastu

miesiącach może bez obaw wrócić do Ecully, ponieważ jego młodszy brat Franciszek, który chociaż wyciągnął szczęśliwy los i mógł uniknąć poboru do wojska, postanowił przywdziać mundur zamiast wciąż poszukiwanego Jana Marii. Franciszek zginie w 1813 r., a ks. Vianney przez całe życie będzie oplakiwał brata, który oddał za niego życie.



Jesienią 1811 r. Jan Maria wstępuje do Seminarium Świętego Ireneusza w Lyonie, które udaje mu się skończyć tylko dzięki oddaniu ks. Balleya, cierpliwie uczącego go po francusku, a nie po łacinie. Tej kleryk nie jest w stanie opanować, dlatego po niezdaniu pierwszego egzaminu zostaje odesłany z seminarium. 23 czerwca 1815 r. przyjmuje w Lyonie święcenia diakonatu, a 13 sierpnia tego samego roku zostaje wyświęcony na kapłana. Wraca do Ecully jako wikariusz ks. Balleya. Obaj duchowni tak gorliwie prześcigają się w praktykach ascetycznych, że szybko tracą w nich umiar. Jan Maria dostrzega, że co prawda pokuta jest konieczna w życiu kapłana, i pozostanie jej wierny do końca życia, lecz o wiele skuteczniejszym sposobem dotarcia do ludzkich dusz jest miłość bliźniego. Ksiądz Balley uczy młodego wikariusza głoszenia kazań, których ten próbuje uczyć się na pamięć, nie zawsze z pozytywnym skutkiem. Na szczęście, słuchacze są wyrozumiali dla młodego kapłana, w którym od razu dostrzegają szczerą i oddaną Bogu duszę.

Trzy lata później, po śmierci ks. Balleya, Jan Maria zostaje wysłany do Ars-en-Dembes, ubogiej i zaniedbanej religijnie wioski, liczącej 230 mieszkańców. W archiwach diecezji znajduje się sprawozdanie z 1804 r., w którym ks. Lecourt, kapłan potajemnie odprawiający Msze święte w regionie Ars w czasie Rewolucji Francuskiej, napisał: "Nauczanie dzieci katechizmu jest bardzo trudne, gdyż są one głupie i mało zdolne. Większość z nich różni się od zwierząt tylko tym, że są ochrzczone". W wiosce panuje duża swoboda obyczajów i upodobanie do potańcówek, nawet na placu przed kościołem (co sprawi w przyszłości, że Proboszcz z Ars będzie zagorzałym przeciwnikiem tańców).

Ksiądz Vianney przybywa do Ars 13 lutego 1818 r. Dzień ten został nawet upamiętniony pomnikiem postawionym na skraju wsi, gdzie pastuszek Antek Givre wskazał młodemu kapłanowi drogę do kościoła. Jan Maria podziękował mu tymi słowami: "Wskazałeś mi drogę do Ars, ja wskażę ci drogę do nieba". Antek Givre zmarł kilka dni po śmierci swego proboszcza.

W 1821 r. ks. Vianney zostaje proboszczem i rozpoczyna prace nad powiększeniem i upiększeniem kościoła. Będzie je prowadził do końca życia, wykazując się wielką gospodarnością i umiejętnością zdobywania funduszy. Dla siebie potrzebował bardzo niewiele. Żył mniej niż skromnie, a jadł tak niewiele, że wszyscy dziwili się, jakim cudem nie umarł z głodu i zimna. Odmrożoną skórę na stopach często zdarzało mu się ściągać razem ze skarpetkami. Siedząc o głodzie po kilkanaście godzin w konfesjonale, cierpiał na silne bóle brzucha, cały puchł i sam przyznawał się, iż nieraz zdarzało mu się tracić przytomność.

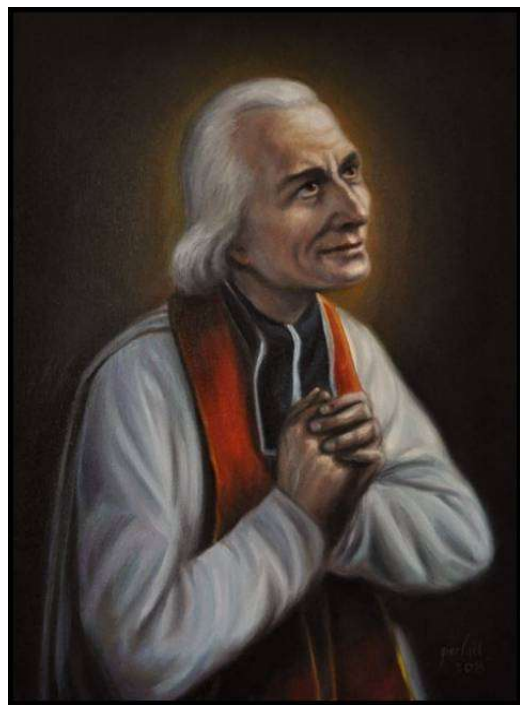
W 1824 r. ks. Vianney postanawia otworzyć w Ars szkołę dla ubogich dzieci, której nadaje nazwę Dom Opatrzności. Naukę powierza Katarzynie Lassagne i Benedykcie Lardet, których wykształcenie wcześniej sam sfinansował. Mimo wielu trudności, szkoła przyjmuje coraz więcej dzieci, z czasem przekształcając się w sierociniec.

Początkowo ks. Vianney wygłasza bardzo rygorystyczne kazania, w stylu tych, jakie wyczytał w odziedziczonych po ks. Balleyu podręcznikach kaznodziejskich. Roztacza w nich przed parafianami przerażające wizje piekła, walczy z najmniejszymi słabościami i przywarami prostych wieśniaków. Z czasem jednak, mniej więcej od 1830 r., ludzie zauważają, że

coś zaczyna się zmieniać. Proboszcz coraz częściej mówi o pełnym miłosierdzia Dobrym Pasterzu, o niebiańskim smaku Eucharystii, o miłości Boga i modlitwie, która jest oddechem duszy. Jego słowa łagodnieją, stają się głębsze, zaczynają wypływać prosto z serca, a nie z ksiązek. Na ambonie zamiast Bożego prawnika staje Boży świadek, który zalewa się łzami na myśl o szczęściu życia w Bogu. Wieść o "świętym Proboszczu z Ars" zaczyna rozchodzić się po okolicy: ludzie wiedzą, że spędza on długie godziny, klęcząc przed Najświętszym Sakramentem, że sypia po trzy godziny na dobę, że dzieli się swoim chlebem z ubogimi i jak nikt umie pocieszać strapiionych na duchu. Wierni chcą go słuchać, a przed konfesjonałem Proboszcza zaczynają ustawiać się coraz dłuższe kolejki.

Człowiek od młodości przywykły do umartwień i ciężkiej pracy zaczyna jednak odczuwać, że obowiązki go przerastają. Wyzna kiedyś, że gdyby wiedział, na czym polega życie proboszcza, nigdy nie poszedłby do seminarium diecezjalnego, lecz wstąpił do trapistów, by tam oplakiwać swoje grzechy. W 1843 r. po raz pierwszy poważnie zapada na zdrowiu i wysyła do biskupa prośbę o przeniesienie do innej parafii. Później jeszcze dwukrotnie będzie próbował "uciekać" z Ars, lecz za każdym razem zrozumie na modlitwie, że to miejsce wyznaczył mu Pan, i pokornie wróci do swoich parafian i tysięcy pielgrzymów. Staje się "więźniem konfesjonału", spowiadając po kilkanaście godzin na dobę.

W 1853 r. biskup przysyła mu do pomocy księży misjonarzy, aby zajmowali się pielgrzymami, których liczba dochodziła do około 10 tysięcy rocznie. Proboszcz traci siły, lecz niemal do końca swych dni prowadzi niezmienny i wyczerpujący tryb życia, w którym nie ma miejsca na



wypoczynek. Nawet krótkie godziny spoczynku często zamieniają się na bezsenne noce, spędzane na modlitwie. Nękania przez ataki szatana i pokusy rozpaczcy żył w Ars jak męczennik na raty. Swoim penitentom zwykł nakładać lekką pokutę, resztę "brał na siebie", jak przyznał się kiedyś swoim współpracownikom.

Ksiądz Vianney jest coraz bardziej chory i wyczerpany. 29 lipca 1859 r. próbuje rano wstać, lecz upada

przy łóżku. Posyła jeszcze po trzech pielgrzymów, którzy nie zdążyli wyspowiadać się poprzedniego dnia. Spowiada ich na leżąco. W kościele tłum wiernych modli się za swojego Proboszcza. Pierwszy dzień sierpnia jest bardzo duszny i gorący. Aby ulżyć mu w cierpieniach, parafianie dokonują rzeczy niebywałych. Otaczają plebanię płótnem, od dachu do ziemi, i polewają je kubkami wody, ustawieni są w szpaler, jak do gaszenia pożaru. Proboszcz błogosławi wszystkich modlących się w kościele i pod oknami plebanii, poświęca też przynieszone mu koszyki z dewocjonaliami. Przez cały czas jest spokojny i pełen pogody ducha. Podczas przyjmowania ostatnich sakramentów zaczyna płakać. "Czy czuje się ksiądz gorzej?" - pytają go. "Nie - odpowiada - płaczę na myśl, jak bardzo nasz Pan jest

dobry, że przychodzi do nas w ostatniej chwili". Umiera spokojnie 04 sierpnia 1859 r., o drugiej w nocy.

08 stycznia 1905 r. Pius X beatyfikuje Proboszcza z Ars, ustanawiając go patronem francuskich księży, a 31 maja 1925 r. Pius XI dokonuje aktu jego kanonizacji, dając go Kościołowi powszechnemu jako wzór pasterza i lekarza dusz.

*Życiorys autorstwa Lilli Danileckiej,
tłumaczki książki O. Monnina: Zapiski z Ars*

Modlitwa Św. Jana Marii Vianney'a

Kocham Cię, o mój Boże, i moim jedynym pragnieniem jest kochać Cię aż do ostatniego tchnienia mego życia. Kocham Cię, o mój Boże, nieskończenie dobrze, i wolę umrzeć, kochając Cię, niż żyć bez kochania Ciebie. Kocham Cię, Panie, i jedyna łaska, o jaką Cię proszę, to kochać Cię wiecznie. Boże mój, jeśli mój język nie jest zdolny mówić w każdej chwili, iż Cię kocham, chcę, aby moje serce powtarzało Ci to za każdym moim tchnieniem. Kocham Cię, mój Boski Zbawicielu, gdyż zostałeś ukrzyżowany za mnie i podtrzymujesz mnie na krzyżu z Tobą. Mój Boże, spraw, bym oddał ducha kochając Cię i czując, że Cię kocham.

Podczas wakacji Msze św. w tygodniu o godz. 8.00 i 18.00.

W niedziele o godz. 7.30, 9.00, 11.00 i 17.00 (nie ma Mszy o godz. 12.30).

Do wspólnoty Kościoła przez sakrament chrztu świętego zostali włączeni: Jan Jakub Jurczyński i Emilia Nadia Mazur.

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu...

Sakramentalny związek małżeński zawarli Państwo Agnieszka i Krystian Bednarek.

Państwu Młodym składamy najserdeczniejsze życzenia!

W piątek, 17 sierpnia, o godz. 17:00 zbiórka przy kościele i wymarsz naszej parafialnej pielgrzymki na Jasną Górę. O godz. 18:30 wraz z innymi parafiami częstochowskimi będziemy uczestniczyć we Mszy św. sprawowanej na szczycie i modlitwach Nowenny do Matki Bożej przed Jej uroczystością.

Czcigodny Księżu Kanoniku Stanisławie!

Z racji przypadającej 17 sierpnia 60. Rocznicy Święceń Kapłańskich składamy ogromne, z serca płynące podziękowania. Dziękujemy za posługę przy ołtarzu, niestrudzoną służbę w konfesjonale, za głębokie w treści homilie, w których głosisz nam Chrystusa i nauczasz jak trzeba żyć, za życzliwość, otwartość, za wszelką pomoc, za ojcowskie serce zawsze gotowe do posługi, za uśmiech i dobre słowo.

Pragniemy złożyć gorące życzenia, aby Chrystus Najwyższy Kapłan obdarzał Księdza Kanonika wszelkimi potrzebnymi łaskami i wspierał swoją mocą w codziennych trudach. Życzymy dobrego zdrowia i opieki Matki Najświętszej.

Do życzeń dołączamy zapewnienie o naszej nieustannej modlitwie. Msza św. w intencji Czcigodnego Jubilata - ks. Kanonika Stanisława zostanie odprawiona 19 sierpnia o godz. 11:00.